

Ma Belzebuba...

W dzisiejszej ewangelii ukryta jest najbardziej wredna anty-ewangelia. Dlaczego? Bo Pana Jezusa, Boga żywego, posądzono że ma ducha nieczystego, że ma Belzebuba. Tego, który był posłany od Boga i który działał Jego mocą, posądzono, że działa mocą Szatana. Te słowa musiały Chrystusa bardziej zabołec niż gwoździe, którymi potem przebijano Jego nogi i ręce. Zresztą, i jeden i drugi ból był trudny do wytrzymania. Te obraźliwe, bluźniercze słowa wyszły z ust ludzi pewnych siebie. Ich serca, ich domy Pan Jezus określił jako królestwo wewnętrznie skłócone, królestwo, które nie może się ostać. Uczni w Piśmie byli tak pewni siebie, że nie umieli dostrzec nawet cienia błędu w swoich kłamliwych wypowiedziach na temat Chrystusa.

W naszym otoczeniu nie brakuje ludzi, którzy są mistrzami siania zamętu. Boją się ich w środowiskach pracy, szkołach, urzędach? Zawsze znajdują sobie popleczników, im podobnych. Gdy swego czasu naprzeciw Chrystusa wybiegł człowiek opętany przez Szatana, od razu powiedział: *Jest nas Legion, tzn. jest nas wielu*. Bo oni nigdy nie działają w pojedynkę, pewniej czują się w grupie, to jest ich pozorna siła. Pan Jezus wiedział, co z tym zrobić: *Posłał ich w świnie*. Może właśnie dlatego, aż do dzisiaj, w społeczeństwach na całym świecie kojarzy się takich ludzi z tym zwierzątkiem. Modlitwa, którą kapłan odmawia w czasie Mszy świętej: *i zachowaj nas od wszelkiego zamętu*, ma ogromne znaczenie. **[prob.]**